

Lwowskie Wiadomości muzyczne i literackie

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Konopnickiej 8. — Tel.: 50-28.

Prenumerata: Z przesyłką pocztową Zł. 1'50 kwartalnie.

Konto P. K. O. Warszawa 153.166.

Godziny redakcyjne: od 2—4 popołudniu.

Pismo wychodzi raz na miesiąc.

Nr. 72.

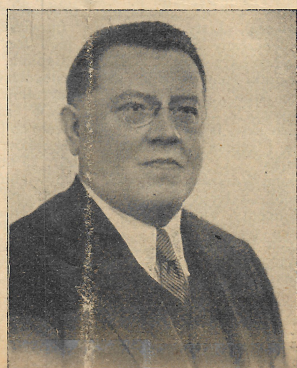
Lwów, dnia 16. marca 1933.

Rok VIII.

DOKOŃCZENIE PRZEGLĄDU LIRYKI LWOWSKIEJ



Kazimierz Bukowski



Artur Cwikowski



Józef Dresdner



Marja Kazecka

KAZIMIERZ BUKOWSKI

Wiosna w Paryżu

Polijant koło Opery podniósł pateczkę i krzyczy:
— Panowie! Wiosna w Paryżu! Aleje kwitną,
[mesdames!]
Tłum runął na trotuary, toczy się środkiem ulicy,
Paryż otwiera szeroko swój kolorowy kram.

Płoną zielone Tulerje w pękach ponsowych tuberoz,
Słońce spłynęło z błękitu na asfaltowy bruk,
Kamienny Łuk Triumfalny tli się jak złoty papieros,
Wrośnięty dwiema stopami w gwiazdę dwunastu dróg.

W ogrodach Pól Elizejskich, w czyste, srebrzyste rano
Z czubatych brzoś i kasztanów sypie się biały kwiat,
Smukłe matowe dziewczyny z twarzą zachwytem

[wołając]
Żeglują w dymie pachnącym krokiem dwudziestu lat.

Zachwale strzelają w słońce śniące kadłuby
[bulwarów]
I tłuką nad kawiarniami skrzydłami płóciennych flag,
Łomotem miliona pragnień, turkochem wrzającego gwaru
Bezbrzeżne miasto wydzwaniania swój konwulsyjny takt.

Tylko w zatektych podwórzach, w podmurzach
[starych kamienie]
Przez brudne okna suteryn sączy się chory dzień
A z lochów krzywych zautków, z zadachu
[wilgotnych sieni]
Wypetza głodem opuchły, czarny, snujący się cień.

I kroczy prosto, naosłep, przez gwarne tłumy naukos
Tnąc ostrzem zapadłych piersi żywy rozdrzany front
A w każdym miarowym kroku, dudniącym głucho
[po bruku]
Czerwoną pieśń karmanjoli śpiewa wschodzący bunt.

Leżo to dzień się rozwiewa w szkarłatach i ametystach
I mrok nad miastem zapala lampy błękitnych tun
Smukłe matowe dziewczyny z świeżym karminem
[na ustach]
Żeglują krokiem leniwym przez falujący tłum.

Noc w hebanową sieć wprzędza rozkwitła różami
[Frajn]
I po szemrzącej Sekwanie wlecie jedwabny swój tren
Księżyc nad Łukiem z triumfem zawieszają srebrną
[monstrancję]
I Paryż, wulkan drzemący, w słodki pogrąża się sen.

Polijant koło Opery podniósł pateczkę i krzyczy:
— Panowie! Paryż zamyka swój kolorowy kram!
Obrzmi nagi cień kroczy środkiem gasnącej ulicy
I staje, poseł podziemny, w progu milczących bram.



Edward Porębowicz

KAROL DRESNER

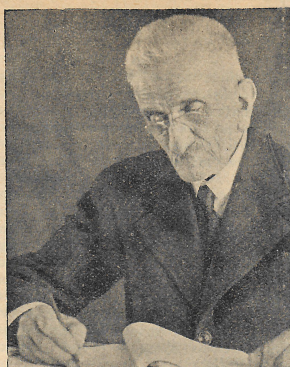
Słowiczy trel

Mnie wasze słowo już nie złudzi,
(Tęsknota nie da się omamić)
Odwroćcie twarz odemnie ludzie!
Me serce nie potrafi kłamać!

Spłonęły fajerwerki wokół,
Zagasty, przysty z cierpkim sykiem —
W gęstwinie zagmatwanych mroków
Obudzić mi się czas — słowikiem.

Przebrzmiał już słów korowod pusty,
Ślad kłamliwego zbladł bielidła,
Zrzucam histrjona tachman tustę
I już słowicze biorę skrzydła...

Tarnino, w serce kol głęboko!
Serce, posoką spłyni obficie!
Z gęstwin zagmatwanych mroków
Niech trysnie trelem ból i życie!



Stanisław Rossowski

Zdjęcia wykonał Zakład fotogr. „Doris”, klisze wykonano w Zakł. cynkograf. „Unja” we Lwowie.

PAUL VERLAINE—KAZIMIERZ RYCHŁOWSKI

„Marine”

Szumi cicho fala,
księżyc zaszedł mgłą.
Z jakąś furją złą
fala się przewala.

Błyskawica złota
wpada w nocy cień
i z tysiącem ślnieć
zygzak jasny miota.

Wtedy każda z fal
spieniona i drżąca
o brzeg się rozrzuca
i ucieka w dal.

A gdzieś w głębi chmur
gdzie organy drzemią
piorun ponad ziemią
głucho bije wtór.



Kazimierz Rychłowski

MARJA KAZECKA

Słonecznice

Niedzielne wczesne rano, różowo-świetlane
Łanem żytym, ubranym w wielkie ciche światło...
Idą sznury Słonecznic w mgły złote odziane,
Pachnące polną wyką, rumiankiem i miętą.

Swe stopy, śnieg motyli, topiąc w młodej trawie
Włóczęg — słuchając z zbożu sennych brzęków
[pszczołach]
Po kwitnących kłokach, z kielicha na kielich
Miodne, słodkie żerence w błękitnej oprawie.

Ich splecione ramiona, ich twarze bez grzechu
Z ciepłym ust, są podobne do miękkiej pieszczoty
Utkanej z słońca, z barwy, z woni i z uśmiechu...

A ich ciał topazowych, nagich, poblask złoty
Z lekkim dreszczem miłosnym na każdym przegięciu
Jest jak rozkosz drzemica w swoim przedpojęciu...

NUMER POŚWIĘCONY ARTUROWI RIMBAUD

W niniejszym n-rze kończymy przegląd liryki lwowskiej, obrazujący całokształt działalności w tym zakresie naszych twórców starszych i młodszych. Realizując konsekwentnie ideę regionalizmu, zajmujemy się w przyszłości syntetycznym ujęciem

lwowskiej twórczości również w dziedzinie dramatu, powieści i t. d.

Nasz nr. najbliższy poświęcimy mało dotąd znanej młodzieńczej epoce twórczości genialnego poety francuskiego Artura Rimbauda, którego poetycznie nazwać można jednym z głównych prekursorów całej, a więc i polskiej, współczesnej poezji europejskiej.

Numer będzie zawierał artykuły krytyczne o Rimbaudzie, przekłady nieltumaczonych jeszcze jego wierszy, fragmenty listów, autografy, fotografie i t. d., i stanowić będzie niewątpliwie cenny dokument współpracy kulturalnej polsko-francuskiej. Numer ten ukaże się z początkiem kwietnia.

REDAKCJA

STANISŁAW ROSSOWSKI

Msza

Graj organy. Wiosenną ptactwa pieśń powtarza
Ich granie. Pełną radości, misterjów siedzibę!
W drzwiach zakrystji błysnął ornat. Ku stopniom [otwarza

Dr. ZOFIA LISSA (Lwów)

TROCHĘ POLEMIKI NA TEMAT „MUSICA MODERNA”

Nauogół nie jestem zwolenniczką polemiki wśród muzyków. Kończą się one zwykle argumentami ad hominem — o ile nawet nie zaczynają się od nich. Mimo to, mam zamiar tym razem podjąć dyskusję z prof. Kazurą, autorem ogłoszonego ostatnio na łamach „Lw. Wiadomości Muz. i Lit.” artykułu p.t. *Musica moderna*. Uważam bowiem, iż czas na niej wywodzić, by swą osobistą opinię o muzyce nowoczesnej — którą każdemu wolno mieć dowolnie negatywną, pozytywną czy nijaką — przestać uzasadniać argumentami pseudo-filozoficznymi, czy przyrodniczymi natury, tembardziej, o ile te argumenty przemyślane do końca dowodzą spraw wręcz przeciwnych.

Naczelna teza wywodów autora jest: muzyka nowoczesna jest niezgodna z naturą, sprzeczną z jej prawami. W naturze panuje dualizm; w muzyce nienowoczesnej znajduje on wyraz w przeciwieństwie konsonansu i dysonansu, w trybach dur i moll, wyraża się w kontrastach dynamiki i melodyki, co wszystko w nowoczesnej muzyce nie istnieje.

Zanim rozpocznę argumentację na terenie samej muzyki, zapytam autora: skąd wie o tem, że w przyrodzie panuje dualizm? Czy stał, że (według słów autora) światu, ciepła, dobru, w przyrodzie, przeciwstawia zimno, zło, zły, smutek? Przecież i w ciemności istnieje promień świetlny, których nie widzimy, między zimnem a ciepłem, które są tylko dwoma kategoriami odczuwania temperatury niema różnicy jakości, tylko stopnia, doboru i izo to pojęcie względne, zależne od ustępu społecznego, stylu myślowego epoki, no — indywidualnego poziomu jednostki, smutek i wesołość, to przeciwne krańce jednolitego życia emocjonalnego człowieka. I ontologia i fizyka dzisiejsza stoja na stanowisku monizmu; skąd autor wydobyl nagłe metafizyczne dualistyczne i t. n. k. uzasadnienia?

A teraz, gdzie ten dualizm, jako zasadnicze prawo wszelkiej przyrody? Poczucie przeciwstawności konsonansu i dysonansu ulegało i ulega historycznemu przemianom. Przypomnę tylko, że w XI wieku i później tercje i seksty — dziś najbardziej dla nas konsonujące, były uważane za dysonanse! Przypomnę, że przez długie wieki muzyki monodycznej, konsonanse i dysonanse wogóle ani o stą, w nową kategorię muzyczną, prostopu nie istniały. Przeciwności trybów dur i moll (których panowanie trwało zaledwie trzy wieki) nie istniała w systemie tonacji kościelnych greckich, czy jeszcze dawniejszych, nie ma jej w tych wszystkich systemach egzotycznych, które wykazywały wysoką indywidualność kultury muzycznej. Czy wszystko to przynależy naturze, czy przeciwnie naturze, to należy zdaniem autora uznać za przeciwnie naturze, tem samem za nieestetyczne? Szukając dalszych analogii w przyrodzie, znajduje prof. Kazurę paralelizm trzech barw zasadniczych i tryady funkcyjne w muzyce tonalnej. Węz muzyki, która nie opierała się na tonalności, nie posiadała więc wszelką pozę tonalną, nie posiadała więc — jest przeciwna naturze? Jeśli tylko muzyka nowoczesna jest niezgodna z naturą, to gdzież była ta zgodność wtedy, gdy ani o konsonansach i dysonansach, ani o tryadzie funkcyjnej niktomu się jeszcze nie śniło, a muzyka była, mimo to wysoko rozwinięta? Gdzież była ta zgodność z naturą, jeśli muzyka — jedyna wśród sztuk — nie posiada swego praworu, swego przedmiotu w naturze; jeśli każdy z konsonujących interwałów naszego materiału dźwiękowego ma wyraz matematyczny, stórkórk bardziej skomplikowany, niż wyraz matematyczny w naturze? Gdzież była ta zgodność z naturą, jeśli autor twierdzi, że linia melodyczna jest wyrazem przeciwstawienia się wysokości i niskości. Ależ istota melodyki właśnie na tem polega, że wysokość ta różnicuje się o p o n i o w niemi. Przecież jednej kategorii wysokości, którą przejawiają się drugie, kategorii niskości, nie ma. Podstawą wszelkiej melodyki jest stopniowe uszerzanie i w i e l u wysokości, które stanowią od najniższych do najwyższych continuum szereg cięgiły (psychologicznie, fizycznie szereg nieciągły). To samo z dynamiką.

W ciągu swych rozważań usłusa autor male słowo „dualizm” zastępując je słowem „kontrast”. Tem samem przynajmniej się do tego, że zasada dualizmu nie daje się w muzyce konsekwentnie przeprowadzić. Kontrast jest bowiem możliwy w przeciwstawieniu jednorodnych, monogenicznych. Dualizm natomiast zakłada jakościową, dwójność, heterogeniczność jakości.

Określając muzykę nowoczesną pięcioma negatywnymi atrybutami, mianem prof. Kazurę właściwości techniczne, obiektywnie sprawdzalne, i czysto subiektywną ich ocenę. Brak przeciwstawienia dur i moll, konsonansu i dysonansu, brak rozpiętości dynamiki i symetrii (które w muzyce tonalnej są gubą się jeszcze u neoromantyków, a właśnie w muzyce nowoczesnej silnie występują), stawia obok takich cech jak brak śpiewności, uczuciowości. Jeśli muzyka nowoczesna wydaje się komuś nieśpiewna, to tylko dlatego, że szuka on w niej „śpiewności” dawniejszego typu; nie ma więc „śpiewności”, swobodnej formy, silnego ekspresyjnego, ale innego rodzaju niż dawniejsza. Treść zrzęznąć z tamtych kryteriów śpiewności, aby odkryć śpiewność melodyki Hindemitha, czy Schoenberga. Nie można jej pojąć tak długo, jak długo się do niej przystępuje z kryteriami stylu dawniejszego, podobnie jak nie umiemy walorów malarstwa surrealistycznego, czy formistycznego, przystępując do z kryteriami realizmu czy impresjonizmu malarstwa. Rezygnacja z poprzednio wymienionych przeciwieństw, jako zasad konstrukcji muzycznej, nie musi być równoznaczna z przejściem w chaos, na ich miejsce wstępują inne czynniki konstrukcyjne, które już dziś dają się w części sprecyzować. Stwierdzenie mniejszej rozpiętości dynamiki w muzyce dzisiejszej nie jest de facto zarzutem. Muzyka nowoczesna rezygnuje z patetycznej rozpiętości fff i ppp neoromantycznego baroku dźwiękowego, jej czysto muzycznym nastawieniem wystarczyć f i p, w których pisał zawzięcie również silne i szperze napięcia psychiczne kompozytorów.

Ostatni nakonec zarzut „stricków” instrumentalnych jest już obiektywnie całkiem nieuzasadniony. Właśnie muzyka nowoczesna rezygnuje z nadmiaru środków instrumentalnych, z kameralizmu, nawiązuje do 18 w. — więc gdzież tu miejsce na „stricki”? Chyba, autor ma na myśli epigonizm neoromantyzmu, którym się dość jeszcze błaga po świecie, no ale ci są zató pod innemi względami „zgodni z naturą”?

Kończący argument wytycza autor przeciw modernizmowi, nie wytyka, że dzisiejsze jest nowoczesne, bo to jest łatwiejsze, niż nie umiecie pisać dobrze dawniejszym stylem. W odpowiedzi na to przytoczę tylko wspaniałe kwartety Schoenberga Op. 7, i 10, dzieła Hindemitha op. 22, połowę twórczości Szymanowskiego, które najlepiej dowodzą, że modernizm przyniósł nie tylko tonalność, ale i lepiej niekiedy niż wielu z tych, którzy dziś

ARYSTOFANES POWIEŚCI POLSKIEJ.

(Juliusz Kaden-Bandrowski: *Matęsz Bigda* (I). Grunt. Warszawa 1933. Tow. Wyd. „Rój”. Str. 334).

Aby uniknąć możliwych nieporozumień, wystraszę przypomnieć, że „Wesele” Wyspiańskiego nazwano komedią satyryczną w duchu arystofanowskim. Czemże zaś innem, jeśli nie bolesnem zmaganiem się ze współczesną rzeczywistością polską, są powieści Kadena-Bandrowskiego: „Luk”, „General Barez”, „Czarne skrzydła”? Bezpośredniość przeżywania przez pisarza rzeczywistości organicznie włączona do budowy powieściowej, sprawiła też, że dokoła utworów Kadena-Bandrowskiego powstała plotka. Podobnie, jak to było z „Weselem” Wyspiańskiego i jak musiało być z komediami Arystofanesa. Plotka ta, nadająca twórczości pisarza posmak sensacji, jest dla czytelnika zbyteczna, nawet szkodliwa. Gdy jednak chcemy wnikać w tajemnicę warsztatu literackiego, znajomość tej plotki ułatwia nam podejście do danego zjawiska twórczego.

Nateżenie tonu arystofanesowego w nowej powieści Kadena-Bandrowskiego wznosi się tem więcej, że „Matęsz Bigda” jest w dosłownem znaczeniu współczesną powieścią polityczną, a wprowadzone do niej postacie są oparte na żywych wzorach, które z łatwością rozpoznajemy. Nie są to jednak fotografie, lecz typy ludzkie w wizerunku artysty wyidealizowane, podniesione do znaczenia symbolu, uogólniającego się prądy i dążenia społeczno-polityczne. Stąd pasagowe wymiary postaci. Mimo to nawskróś żywe jednostki ludzkie, odzwierciedlone w pełnej ich prawdziwej socjo-psychologicznej, ukazane w kapitalnych skrótach charakterystyki dynamicznej. Ich zaś wewnętrzne stosunki składają się na pełny obraz polskiego życia politycznego w okresie t. zw. paktu lakorokiego. W wydanej narażone pierwszej części trylogii powieściowej, będącej jednak poniekąd zamkniętą w sobie całością, autor przygotował teren do rozwoju wypadków, które rozstrzygnąć się zapewne będą w części ostatniej. Ale i przesłaniek charakterystycznych, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo słuć najejdalej posuniecie wniosku historycznego. Umiejętność, z jaką wprowadza w ruch cały spłot spraw osobistych i zbiorowych, ukazanych w prawdziwie drobnych szczegółach codziennego bytu, doprowadziła Kadena-Bandrowskiego do mistrzowskiej i dopracowanej, kim to Bigda-Kaliban, a kim kwilący lew Mieniewski, jeśli niezależnie od takich lub innych domysłów, widzimy w nich świetnie postawione charaktery osobiste, a zarazem reprezentantów ideologii społecznej, wyrażających się nie programami, lecz soczotą, odmalowaną obyczajem, politycznym, fizycznym, za których pomocą stworzył żywe postaci, łatwo